

16 listopada. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Ap 4, 1-11)

(Ap 4, 1-11)

Ja, Jan, ujrzałem: oto drzwi otwarte w niebie, a głos, ów pierwszy, jaki usłyszałem, jak gdyby trąby rozmawiającej ze mną, powiedział: «Wstąp tutaj, a to ci ukazę, co potem musi się stać». Doznałem natychmiast zachwycenia: A oto w niebie stał tron i na tronie Ktoś zasiadał.

A Zasiadający był podobny z wyglądu do jaspisu i do krwawnika, a tęcza dokoła tronu – podobna z wyglądu do szmaragdu. Dokoła tronu – dwadzieścia cztery trony, a na tronach dwudziestu czterech siedzących Starców, odzianych w białe szaty, a na ich głowach złote wieńce. A z tronu wychodzą błyskawice i głosy, i gromy, i płonie przed tronem siedem lamp ognistych, które są siedmiu Duchami Boga.

Przed tronem – niby szklane morze podobne do kryształu, a pośrodku tronu i dokoła tronu cztery Istoty żyjące, pełne oczu z przodu i z tyłu: pierwsza Istota żyjąca podobna do lwa, druga Istota żyjąca podobna do cielca, trzecia Istota żyjąca mająca twarz jak gdyby ludzką i czwarta Istota żyjąca podobna do orła w locie.

Cztery Istoty żyjące – a każda z nich ma po sześć skrzydeł – dokoła i wewnątrz są pełne oczu, i bez wytchnienia mówią dniem i nocą: Święty, Święty, Święty, Pan Bóg wszechmogący, Który był i Który jest, i Który przychodzi. A ilekroć Istoty żyjące oddadzą chwałę i cześć, i dziękczynienie Zasiadającemu na tronie, Żyjącemu na wieki wieków, upada dwudziestu czterech Starców przed Zasiadającym na tronie i oddają pokłon Żyjącemu na wieki wieków, i rzucają przed tron wieńce swe, mówiąc: «Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, odebrać chwałę i cześć, i moc, bo Ty stworzyłeś wszystko, a z woli Twojej istniało to i zostało stworzone».

(Ps 150, 1b-2. 3-4. 5-6a (R.: por. Ap 4, 8b))

Refren: *Bóg wszechmogący jest po trzykroć Święty*

Chwalcie Boga w Jego świątyni, *
chwalcie na ogromnym Jego nieboskłonie.
Chwalcie Go za potężne Jego dzieła, *
chwalcie za niezmierną wielkość Jego.

Chwalcie Go dźwiękiem rogu, *
chwalcie na harfie i cytrze.
Chwalcie Go bębniem i tańcem, *
chwalcie na strunach i flecie.

Chwalcie Go na dźwięcznych cymbałach, *
chwalcie na cymbałach brzęczących.
Wszystko, co żyje, *
niechaj chwali Pana.

(Por. J 15, 16)

Nie wy Mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem,
abyście szli i owoc przynosili.

(Łk 19, 11-28)

Jezus opowiedział przypowieść, ponieważ był blisko Jeruzalem, a oni
myśleli, że królestwo Boże zaraz się zjawi.

Mówił więc: «Pewien człowiek szlchetnego rodu udał się do dalekiego
kraju, aby uzyskać dla siebie godność królewską i wrócić. Przywołał
więc dziesięciu sług swoich, dał im dziesięć min i rzekł do nich:
„Obracajcie nimi, aż wrócę”. Ale jego współobywatele nienawidzili go i
wysłali za nim poselstwo z oświadczeniem: „Nie chcemy, żeby ten
królował nad nami”.

Gdy po otrzymaniu godności królewskiej wrócił, kazał przywołać do
siebie te sługi, którym dał pieniądze, aby się dowiedzieć, co każdy
zyskał.

Stawił się więc pierwszy i rzekł: „Panie, twoja mina przysporzyła dziesięć min”. Odpowiedział mu: „Dobrze, słuگو dobry; ponieważ w drobnej rzeczy okazałeś się wierny, sprawuj władzę nad dziesięciu miastami”.

Także drugi przyszedł i rzekł: „Panie, twoja mina przyniosła pięć min”. Temu też powiedział: „I ty miej władzę nad pięciu miastami”.

Następny przyszedł i rzekł: „Panie, oto twoja mina, którą trzymałem zawiniętą w chustce. Lękałem się bowiem ciebie, bo jesteś człowiekiem surowym: bierzesz, czego nie położyłeś, i żniesz, czego nie posiałeś”. Odpowiedział mu: „Według słów twoich sądzę cię, zły słuگو! Wiedziałeś, że jestem człowiekiem surowym: biorę, gdzie nie położyłem, i żnę, gdzie nie posiałem. Czemu więc nie dałeś moich pieniędzy do banku? A ja po powrocie byłbym je z zyskiem odebrał”.

Do obecnych zaś rzekł: „Zabierzcie mu minę i dajcie temu, który ma dziesięć min”.

Odpowiedzieli mu: „Panie, ma już dziesięć min”.

„Powiadam wam: Każdemu, kto ma, będzie dodane; a temu, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. Tych zaś przeciwników moich, którzy nie chcieli, żebym panował nad nimi, przyprowadźcie tu i poćcinajcie w moich oczach”».

Po tych słowach szedł naprzód, zdążając do Jerozolimy.

Komentarz:

Pomyślmy o strasznej samotności Pana Jezusa. Idzie do Jerozolimy, żeby tam umrzeć na krzyżu. Mówił to swoim uczniom aż trzy razy, ale do nich to nie dotarło. Teraz są już blisko Jerozolimy, Jezus może już za dwa tygodnie umrzeć na krzyżu, a oni się cieszą — jak to zapisuje Ewangelista — „że królestwo Boże już wkrótce się zjawi”.

Wtedy opowiedział im przypowieść o tym, że musi odbyć daleką podróż, zanim obejmie w sposób widzialny swoją władzę królewską. Ale tak jak wszystkie Jego nauki, ta przypowieść ma sens nieprzemijający, zatem dotyczy również nas dzisiaj.

Spróbujmy rozszyfrować, kim są te trzy rodzaje ludzi, o których mówi się w tej przypowieści. Bo mówi Pan Jezus o ludziach, którzy jednoznacznie nie chcą Jego panowania. Mówi o sługach wiernych, którzy powiększają Jego majątek. I mówi ponadto o słudze leniwym, który otrzymaną minę schował do skarpetki i niczego nie zyskał.

Kim są ludzie, którzy nie chcą Jego panowania? Mogą to być nawet chrześcijanie, jeśli nie dbają o życie Boże, jakie otrzymali na chrście; jeśli oddali się na służbę grzechowi. Apostoł Paweł napisał kiedyś: „Niechże więc grzech nie króluje w naszym śmiertelnym ciele”. Otóż jeśli nad kimś króluje grzech, to znaczy, że królem tego człowieka nie jest Pan Jezus. To znaczy, że ten człowiek jest wrogiem Królestwa

Bożego i nie chce, żeby Pan Jezus był Królem. I to by było naprawdę straszne, gdyby miało się okazać, że ja, chrześcijanin, jestem faktycznie wrogiem Jezusa i Jego królowania.

Pieniądze, jakie powierza Jezus swoim sługom na czas swojej nieobecności, to — rzecz jasna — dar wiary. Ten dar trzeba pomnażać — zarówno w głąb jak i wszecz — bo i we mnie samym powinno rosnąć moje zawierzenie Bogu, i moją wiarą powinienem się dzielić z innymi.

Jednak zły to sługa, który otrzymany dar wiary wsadzi do skarpety. Co prawda, nie zgubi tego skarbu, ale ani w nim samym wiara się nie pogłębia, ani innym nie pomoże w ich drodze do Boga. Dzisiaj, niestety, całkiem nierzadko się zdarza, że ludzie do tego stopnia mają swoją wiarę za coś całkiem prywatnego, że nie próbują się nią dzielić nawet ze swoimi najbliższymi. Taką postawę Pan Jezus wyraźnie napiętnował w dzisiejszej przypowieści.

Jacek Salij